



Widok na zabudowę Muzeum we Wdzydzach z lotu ptaka. Fot. Agencja STYL Beata Chojeła z Etku

SKANSEN-TYPE MUSEUMS

On 11-13 June, 2013, the Museum of the Mazowsze Region Villages in Sierpc held a national conference entitled "The Protection of Open-Air Museums" organised by the National Institute for Museums and Public Collections in Warsaw. The history of Polish open-air museology dates back to 1906, when the Museum in Wdzydze Kiszewskie was set up. Similarly to other museums of those times it was modelled on the ideas of Artur Hazelius.

Now there are over 1500 historic houses in over 40 museums of this type operating in Poland, some of which are still awaiting reconstruction. They are a good reflection of the regional differences among village and small-town cultures in various regions spanning the period from the 17th to the 20th century. The specific qualities of open-air museums are marked by their characteristic way of exhibiting the objects, with historic buildings, their interiors and surroundings playing an equivalent role.

The appropriate safeguarding, accessibility and preservation of such collections and exhibits for future generations gives rise to many restoration and organisational problems solved by means of both modern and traditional techniques and methods used in museology.

It is the objective of professional organisations to exchange experience and integrate the community. These are, e.g. The Association of Open-Air Museums in Poland with its seat in Toruń and on the international scale the Association of European Open-Air Museums (AEOM –which belongs to ICOM).

TERESA LASOWA

OCHRONA SKANSENOWSKICH MUZEÓW

W dniach 11–13 czerwca 2013 r. w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu odbyło się ogólnopolskie seminarium pt. *Ochrona muzeów na wolnym powietrzu*, zorganizowane przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów w Warszawie.



Drewniana zabudowa, stromiane dachy, tradycyjne ogrodzenia wymagają nieustannych napraw i konserwacji. Fragment ekspozycji Muzeum we Wdzydzech. Fot. Bartosz Stachowiak

Tematyka wystąpień dotyczyła zarówno zagrożeń, jak i kwestii ochrony, ewidencji i zapewnienia bezpieczeństwa zbiorów. Dopetnieniem specjalistycznych wykładów była część dotycząca zabytków utraczonych, digitalizacji oraz pozyskiwania środków z programów operacyjnych MKiDN na cele muzealne. W seminarium uczestniczyli przedstawiciele kilkunastu polskich muzeów skansenowskich, NIMOZ oraz zaproszeni specjaliści.

Wnioski z seminarium pozwolą na podjęcie wielu realnych działań, usprawniających codzienną pracę w muzeach skansenowskich. Żywa dyskusja dotyczyła m.in. interpretacji zapisów w prawie budowlanym w kontekście prac konserwatorsko-budowlanych przy zabytkowych budynkach odtwarzanych na ekspozycji plenerowej.

Klasyczna definicja, zwięźle oddająca charakter tego typu muzeów, nie zmienia się od lat i brzmi: „Muzeum na wolnym powietrzu jest placówką naukowo-dydaktyczno-wychowawczą, organizowaną celowo z typowych i zabytkowych obiektów tradycyjnego budownictwa oraz innych zabytków związanych z kulturą ludową, wiejską i małomiasteczkową, przenoszonych w określone miejsce”¹.



Wiatrak koźlak z Jeżewnicy w Muzeum we Wdzydzech – po przeprowadzonym remoncie jesienią 2011 r. Fot. Sonia Klein



Wnętrze kościoła ze Swonegaci (1700) w Muzeum we Wdzydzech. Zabytek jest czynnym przez cały rok obiektem sakralnym służącym miejscowej społeczności oraz turystom. Fot. Bartosz Stachowiak

Ten bardzo charakterystyczny typ muzeów rozwinął się w Europie, począwszy od pierwszej zrealizowanej idei Artura Hazeliusa, który w 1895 r. otworzył sztokholmski „Skansen”².

Nazwa ta przyjęta się w polskim języku potocznym, lecz w profesjonalnej typologii muzealnej stosujemy określenie „muzeum na wolnym powietrzu” (z odpowiednikami w jęz. ang. *open air museum*, w jęz. niem. *frelichtmuseum*) lub „muzeum skansenowskie”. Polska tradycja muzealnictwa skansenowskiego sięga 1906 r. (Muzeum we Wdzydzech), poprzez Nowogród Łomżyński, Olsztynek (lata międzywojenne i wojenne) oraz ostatniego 60-lecia (Sanok, Kluki, Chorzów, Opole, Toruń, Lednogóra, Kielce, Radom). Obecnie sieć tego typu muzeów obejmuje prawie wszystkie regiony Polski, stanowiąc dobrą reprezentację tradycyjnego budownictwa oraz kultury ludowej.

W 40 muzeach tego typu zgromadzono ok. 1500 zabytkowych obiektów tradycyjnego budownictwa (z czego jeszcze ok. 500 oczekuje na odbudowę).

Wymianie doświadczeń służą organizacje zrzeszające to środowisko; na gruncie polskim – Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, z siedzibą w Toruniu, a na gruncie europejskim – Związek Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu (organizacja stowarzyszona w ICOM). Obie organizacje wydają pokonferencyjne biuletyny, zawierające również aktualne informacje o ich działalności.

Ekspozycję muzeum skansenowskiego tworzy charakterystyczny zbiór muzealiów (ruchomych, nieruchomych), osadzonych w ściśle określonych warunkach krajobrazowych. Wielohektarowe założenia przestrzenne, stanowiące odwzorowanie tradycyjnego, przedindustrialnego środowiska wiejskiego, traktowane są przez muzealników jako całość.

Taką wielowątkową fakturę ekspozycji tworzy się na bazie planów zagospodarowania przestrzennego – wielobranżowego opracowania, zawierającego wszystkie elementy składowe tworzonego przez wiele lat muzeum.

Muzea na wolnym powietrzu mają charakterystyczną ekspozycję: wielotematyczną, funkcjonalną, tradycyjną, zmienną wraz z cyklem pór roku i towarzyszącej jej obrzędowości.

Muzealium stanowi zarówno budynek, jak i jego pełne wyposażenie, natomiast najbliższe otoczenie, zielen, układ dróg i pól stanowi naturalną, żywą scenografię. Charakterystyka zgromadzonych eksponatów naukowo-historycznych obejmuje szerokie spektrum tematyczne – od archeologii poprzez etnografię, historię sztuki, historię, a również dawną technikę, przyrodę etc. Czasowo – zakres zainteresowań znajduje się w przedziale od prehistorii po czasy nowożytne, a w szczególności lata pomiędzy XVI a XX w. Większość ekspozycji w polskich muzeach na wolnym powietrzu dotyczy czasów przełomu XIX i XX w., stanowiąc żywy obraz przedindustrialnej, tradycyjnej kultury wsi i małego miasteczka. Różnorodności materiałów – od drewna poprzez żelazo, skórę, papier, tkaniny, kamień itp. – towarzyszą mniej lub bardziej skomplikowane techniki i technologie ich wytworzenia. Rodzą tym samym różnorodne praktyczne problemy konserwatorskie.

Ekspozycje typu wnętrza stanowią większość i są naturalistycznie wyposażone, zgodnie z wymogami naukowymi, których celem jest odtworzenie warunków życia człowieka w określonej epoce i miejscu. Na wystawach tematycznych, historycznych, stosowane są też tradycyjne gabloty szklane,



Wnętrze chaty zarodnika z Borska w Muzeum we Wdzydzach z obrzędowym wystrojem Wielkiego Tygodnia. Fot. Bartosz Stachowiak



Spizarnia w dworze z Luzina w Muzeum we Wdzydzach wyposażona w naturalne produkty spożywcze. Fot. Bartosz Stachowiak

plansze, fotografie, makiety, a nawet manekiny, typowe dla muzeów pawilonowych.

Specyfiką kolekcjonerstwa skansenowskiego jest jednak gromadzenie wszelkich użytkowych przedmiotów z życia codziennego, tworzących kompletny zbiór dopiero w takim funkcjonalnym kontekście.

W ekspozycji, obok muzealiów, dużą rolę spełniają pomoce wystawowe, rekwizyty, kopie oraz nietrwałe elementy wyposażenia wnętrz – np. rośliny, wypieki, żywność itd., a nawet hodowla dawnych gatunków zwierząt gospodarskich, ptactwa czy uprawy tradycyjnych roślin.

Dla pełnego obrazu tak pieczołowicie tworzonej ekspozycji niezbędne staje się jej ożywienie. Od lat trwają w naszym środowisku dyskusje nad możliwościami, celowością oraz granicami pełnej prezentacji zabytkowych przestrzeni i wnętrz. Ambicją muzealników jest przywrócenie dawnych funkcji urządzeniom i maszynom oraz warsztatom, aby zapewnić ciągłość tradycji, w tym naukę dawnych technik i zawodów.

Najbardziej właściwa jest zasada, że prace w zabytkowym warsztacie wykonuje jego dawny użytkownik – rzemieślnik czy wyuczony czeladnik lub uczeń, wnętrza mieszkalne zagrody prezentuje jej dawny mieszkaniec, a budynki gospodarcze mieszczą zwierzęta czy plony.

Niestety, dużym utrudnieniem jest ograniczona fizycznie nietrwałość urządzeń (w tym, w szczególności, „pracujących” elementów ruchomych), użycie środków do konserwacji drewna, stąd też pojawia się konieczność ścisłego określenia warunków użycia muzealium. Należy też pamiętać o przestrzeganiu zasad BHP. Dotyczy to

pracy np. lokomobili z parowym kotłem pod ciśnieniem, silników wiatrowych i urządzeń młyńskich (zarówno wietrznych, jak i wodnych). Konieczne staje się ścisłe określenie norm i możliwości uczestnictwa w takich zajęciach i prezentacjach. Dotyczy to również zajęć związanych z obróbką drewna czy żelaza. Stosunkowo bezpieczne i proste jest tkanie, przędzenie, mielenie zboża w żarnach czy tłuczenie w stępach, pranie, maglowanie czy zajęcia artystyczne.

Problematyka ochrony tak specyficznego zbioru zabytków jest złożona. W muzeum na wolnym powietrzu trudno wprowadzić ograniczenia stosowane powszechnie i obowiązkowo w muzeach pawilonowych: wejścia publiczności z dużym bagażem, z wózkami, rowerami, w okryciach wierzchnich etc.

Stanowi to bardzo duże utrudnienie w rozpoznawaniu potencjalnych zagrożeń. Sprzyja np. aktom wandalizmu czy kradzieży. Jest jeszcze zbyt mała świadomość ograniczeń obowiązujących w takich muzeach. Dostępność ekspozycji „na wyciągnięcie ręki”, brak obuwia ochronnego, warunki plenerowe, skłaniają publiczność do głośnego, wycieczkowego, swobodnego zwiedzania. Dodatkowymi zagrożeniami dla zabytków są też liczne imprezy, które podkreślają i promują walory turystyczne takich muzeów, przynosząc też zarobek słabo finansowanym instytucjom.

Zmora staje się sezonowość wycieczek szkolnych, łagodzona organizacją zajęć, co rozładowuje tłok na ekspozycjach i sprzyja głębszej edukacji.

Ekspozycja plenerowa wystawiana jest też na liczne próby z siłami przyrody przez cały rok. Długotrwałe susze powo-



Podwórze zagrody drobnoszlacheckiej w Muzeum we Wdzydzach służące jako teren dawnych zabaw przy użyciu kopii zabytkowych zabawek. Fot. Bartosz Stachowiak



Wnętrze izby lekcyjnej w budynku szkoły ze wsi Więckowy w Muzeum we Wdzydzach. Odbywają się tu zajęcia plastyczne i muzyczne oraz nauka pisania – gęsim piórem, rysikiem i stalówką. Fot. Bartosz Stachowiak



Lokomobila parowa – czynny zabytek dawnej techniki użytkowana w zespole tartacznym w Muzeum we Wdzydzach. Fot. Lech Zdrojewski

dują zagrożenie pożarowe, opady (deszczu, śniegu) – zawilgocenie, a nawet zalanie budynków wraz z cennym wyposażeniem, gwałtowne wiatry – uszkodzenia słomianych dachów, plotów i zieleni.

Zwierzęta dziko żyjące niszczą pokrycia dachów (ptaki, kuny, myszy), podłogi i fundamenty (dzikie króliki, lisy). Otwarty, duży teren sprzyja rozprzestrzenianiu się szkodników drewna. Jedynym skutecznym sposobem ochrony mogłaby być fumigacja wszystkich zabytków jednocześnie. Jest to jednak nierealne ze względów finansowych. Zagrożeniem jest też zbyt intensywne oświetlenie – np. polichromii, papieru, tkanin znajdujących się we wnętrzach.

Dużo zagrożeń stwarza duża liczba osób jednocześnie przebywających w muzeum. We wnętrzach wzrasta wilgotność, ilość kurzu, piachu. Drewniane elementy – progi, podłogi – są wydeptywane. Zabytkowe wyposażenie, np. kościoła, szkoty, niszczy przez stałe użycie łąk prowadzące do ich zbytowego wycierania i uszkodzeń (napisy, resztki gumy do żucia, zalanie atramentem). Nieustannie zużywają się też płoty. Straty w muzeach skansenowskich powstają też w wyniku kradzieży (np. przez stłuczenie szyby, wyważenie tradycyjnych drzwi, wynoszenie drobnych przedmiotów codziennego użytku z wystaw – nie wszystkie daje się przywiązać). Największe jednak straty są wynikiem pożarów spowodowanych głównie podpaleniami. Muzea w Sanoku, Toruniu, Opolu doświadczyły ich w najbardziej dotkliwy sposób. Dlatego też użycie ognia w paleniskach i piecach (grzewczych i chlebowych) musi odbywać się pod szczególną kontrolą. Dozór łatwopalnych obiektów architektury to główne, nieustanne zadanie dla służb ochrony muzeów.

Ważną rolę spełniać powinny strefy ochrony takich muzeów, oddzielające muzea od wpływów współczesnej cywilizacji. Tylko zastosowanie jednocześnie wszystkich form ochrony – monitorowanie za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, fizyczny nadzór przez człowieka – może przynieść oczekiwane efekty w tym względzie.

Muzealnicy skansenowscy borykają się także ze stratami budynków w terenie. Nie wszystkie obiekty wytypowane do przeniesienia do muzeum udaje się pozyskać i ochronić. Właściciele nie dbają o ich stan, czasem są też one przedmiotem rodzinnych sporów o podział własności, rozpadają się ze starości, padają ofiarą podpalaczy. Nie chroni ich nawet status zabytku w spisie WKZ (kary za zniszczenie zabytku są coraz mniejsze i praktycznie nie do wyegzekwowania).

Obecnie przenoszone są do muzeów na wolnym powietrzu ostatnie już tradycyjne budynki wraz z wyposażeniem. Rolą muzealników jest ich odpowiednie odtworzenie według naukowych źródeł i procedur.

Ochrona cennego dziedzictwa tradycyjnej architektury drewnianej odbywać się będzie w następnych pokoleniach jedynie w muzeach na wolnym powietrzu – obok nielicznych przypadków ochrony *in situ*.

PRZYPISY

¹ J. Czajkowski, *Muzea na wolnym powietrzu w Europie*, Sanok, 1978 r., s. 76.

² Jest to zastrzeżona nazwa własna tego muzeum.